Poczta opłacona zgóry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. dyr. A. Rondthalera, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego, prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją i pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 złote kwartalnie. Pojedynczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165.
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VI. Warszawa, dnia 17 maja 1925 r. Nr. 20.

Wydział Teologji Ewangelickiej, jego charakter, zadania i zakres oraz metody pracy

przez

prof. Edmunda Burschego.

(Ciąg dalszy).

Dziś, gdy zakres badań teologicznych ogranicza się do poznawania na podstawie licznych źródeł z przeszłości a także z teraźniejszości dziejów religji oraz chrześcijaństwa w najrozmaitszych ich przejawach, jakaż mogłaby być metoda badań teologicznych, jeśli nie posługiwanie się środkami, które doprowadziły naukę historyczną do zdobyczy najnowszych, które psychologji umożliwiają badanie duszy ludzkiej. Dogmatyzm jest tu wyłączony. Ale zaznaczam z naciskiem całym zarówno dogmatyzm, który zgóry przyjmuje jako nie podlegające żadnej dyskusji, pewne postulaty religijne, jako i ten dogmatyzm, który a priori przyjmuje bezparcjalność jedynie badacza areligijnego, religijnego zaś traktuje jako stronnego, i stąd jako niezasługującego na wiarę.

To też nie może być mowy o tym, aby w jakikolwiekbądź sposób badać osobistą wiarę poszczególnych badaczy, zresztą, któż mógłby to uczynić, skoro przecież wiara nie polega na posłuszeństwie wobec kościoła, oraz na przyjmowaniu jego dogmatów. Niemniej jednak nie wydaje nam się, aby owocną pracę na wydziale, poświęconym badaniom przejawów życia religijnego, mógł wykonać badacz pozbawiony sensorjum religijnego, tak samo jak nie wyobrażamy sobie naprzykład historyka sztuki pozbawionego zdolności odczuwania jej, lub filozofa niezdolnego do ścisłego myślenia.

Teologja bowiem nietylko bada przeżycia religijne, ale i wyrasta z nich. Albowiem dopiero tam, gdzie one istnieją, tam też mogą stać się one przedmiotem badania. I oto badając rozmaite ich przejawy zarówno pozytywne, oparte na wierze w istnienie Boga, jako też negatywne odrzucające tę wiarę, — albowiem i ateizm w najściślejszym tego słowa znaczeniu, jeśli tylko jest szczery, jest swego rodzaju, choć negatywnym, przejawem przeżyć religijnych, ma bowiem źródło swoje w naiwnej wierze w absolutną zdolność poznawczą umysłu ludzkiego, na której opierają się zarówno wszelkie usiłowania, zmierzające do tego, aby dowieść istnienie Boga, jako też dowody nieistnienia jego; to też badacz musi się z nim liczyć i nie wolno mu nad nim przejść do porządku dziennego, — może on dopiero przez porównanie ocenić wartość każdego z nich.

To, cośmy dotychczas ogólnikowo zupełnie powiedzieli o metodach pracy na Wydziale Teologji Ewangelickiej w dostatecznej mierze zdaje się świadczyć, że nie może tu być mowy o jakiejś ciasnocie wyznaniowej. A jednak istnienie wydziałów teologicznych różnych wyznań, a i sama nazwa wydziału zdaje się świadczyć dowodnie o jego charakterze wyznaniowym, co oczywiście z jakąkolwiekbądź metodą naukową nic nie miałoby wspólnego.

Pozostaje nam przeto na zakończenie i w tej sprawie powiedzieć jeszcze słów kilka.

Otóż wobec głosów, które nieraz w tej materji się odzywały, podkreślić trzeba, że w zasadzie istnienie jednolitego wydziału teologicznego byłoby zupełnie do pomyślenia lecz jedynie wówczas, gdyby poszczególni badacze nie byli skrępowani żadnemi względami ubocznemi. Najlepszym tego dowodem jest to, iż niema jednak odrębnych wydziałów dla różnych wyznań ewangelickich. Póki jednak nie doszliśmy jeszcze do takiego stanu rzeczy na całym terenie chrześcijaństwa, sprawa ta w praktyce nie da się przeprowadzić, albowiem wolność nauki na takim wydziale nie byłaby zagwarantowana.

Wiadomo bowiem, iż wykładający na wydziałach teologji katolickiej w badaniach swoich w znakomitej mierze ograniczeni są dogmatami kościoła, co w wieku bieżącym znalazło swój wyraz zwłaszcza w dekrecie Św. Officjum „Lamentabili sane exitu“ z dnia 3 lipca 1907 roku, w encyklice Piusa X „Pascendi dominici gregis“ z 8 września tegoż roku oraz wreszcie w motu proprio tegoż papieża „Sanctorum antistitum“ z 1 września 1910 roku.

Jeśli wspomniany dekret „Lamentabili“ potępia bezwzględnie 65 zdań, które stanowią w większości swej bezsprzeczną i oczywistą zdobycz badań historycznych, przyczem rozciąga kontrolę swoją nawet na nauki świeckie, to encyklika „Pascendi“ wyraźnie już stwierdza o co właściwie chodzi kurji rzymskiej. Czytamy bowiem we wstępie: „Paść trzodę Pańską jest to powierzony nam

przez Boga urząd, w którym Chrystus wskazał nam przedewszystkiem obowiązek, strzec z największą troskliwością depozytu przekazanej wiary świętej, odrzucając zarazem powszednie nowości w słowach oraz sprzeciwy fałszywie tak zwanej nauki". Słowy temi zupełnie wyraźnie ujęta została treść całej encykliki, która, stając bezwzględnie przy przekazanych dogmatach, wprost do porządku dziennego przechodzi nad wszelkiemi zagadnieniami i zdobyczami nauki współczesnej i owszem w dalszym ciągu nakazuje wręcz nawrót do scholastycznej filozofji, zwłaszcza zaś Tomasza z Akwinu, jako lekarstwo przeciwko błędom nowoczesnym. Pomijam inne przepisy powyższej encykliki, albowiem duch ożywiający dwie powyżej wspomniane enuncjacje kurji znalazł wreszcie swój wyraz w motu proprio Piusa X, które wręcz zakazuje klerykom czytanie jakichkolwiek pism codziennych lub czasopism, chociażby nawet najlepszych, (omnino vetamus diaria quaevis aut commentaria, quantumvis optima, ab iisdem legi), a poszczególnym profesorom nakazuje, aby z początkiem roku przed rozpoczęciem wykładów przedstawiali swemu przełożonemu tekst, który każdy z nich zamierza nauczać, lub też zagadnienia oraz tezy, które ma zamiar poruszyć (praecipimus, ut singuli doctores, ante auspicandas ineunte anno praelectiones antistiti suo textum exhibeant, quem sibi quisque in docendo proposuerit, vel tractandas quaestiones, sive theses). Nie dość tego, motu priorio w dalszym ciągu nakazuje, aby i w przeciągu samego roku badano sposób nauczania, i gdyby się okazało, że profesor odstępuje od właściwej nauki będzie to przyczyną, dla której natychmiast zostanie on usunięty (praecipimus... ut per annum ipsum exploretur sua cuiusque magisterii ratio; quae si videatur a sana doctrina discedere, causa erit quamobrem doctor illico amoveatur). Wreszcie, niby korona wieńcząca całość, nakazane zostaje wszystkim złożenie przysięgi, której przekład dosłowny przytaczam:

„Ja...... niewzruszenie trzymam się i przyjmuję wszystko wogóle oraz w szczególności, co ustalone, ustanowione i oznajmione zostało przez nieomylny urząd nauczający kościoła, przedewszystkiem zaś te główne rozdziały nauki, które bezpośrednio zwracają się przeciwko błędom tegoczesnym. Po pierwsze więc wyznaję, że Boga, początek oraz koniec wszech rzeczy, jako przyczynę przez skutek — można z całą pewnością poznać, a stąd też dowieść dzięki przyrodzonemu światłu rozumu, przez te rzeczy, które zostały stworzone, t. j. przez widzialne twory stworzenia. Po drugie przyjmuję i uznaję zewnętrzne dowody objawienia, t. j. czyny boskie w pierwszym rzędzie cuda i proroctwa, jako znamiona najpewniejsze boskiego początku religji chrześcijańskiej, i uważam, że dowody te w najwyższym stopniu odpowiadają intelligencji każdego wieku oraz ludzi także i tegoczesnych. Po trzecie: również niewzrószenie wierzę, że kościół, który strzeże i naucza słowa objawionego, ustanowiony został odrazu i bezpośrednio (proxime ac directo) przez samego prawdziwego i historycznego Chrystusa, gdy przebywał pomiędzy nami, oraz, że tenże kościół zbudowany jest na Piotrze, przełożonym hierarchji apostolskiej i jego następcach na wieki. Po czwarte: przyjmuję szczerze naukę wiary, przekazaną od apostołów przez ojców prawowiernych, aż do nas w tym samym znaczeniu i w tym samym zawsze mniemaniu; dlatego też w zupełności odrzucam wymysł heretycki o rozwoju dogmatów, które przechodzą od jednego znaczenia w inne, odmienne od tego, jaki pierwotnie nadawał im kościół; również potępiam wszelki błąd, dzięki któremu w miejsce boskiego składu, przekazanego oblubienicy Chrystusa, aby ona wiernie go strzegła, obiera się wymysł filozoficzny lub twór sumienia ludzkiego, które powoli ukształtowało się dzieki zabiegom ludzkim, i które w przyszłości winno się doskonalić w postępie nieograniczonym. Po piąte: z całą stanowczością utrzymuję i szczerze wyznaję, że wiara nie jest ślepym mniemaniem religijnem, które pod naciskiem serca i dążenia moralnie ukształtowanej woli wydobywa się z głębin, lecz, że wiara jest prawdziwym przyzwoleniem rozumu na prawdę otrzymaną z zewnątrz przez słuchanie, przez które to przyzwolenie mianowicie dla powagi Boga w najwyższym stopniu prawdziwego, wierzymy, że prawda jest to, co powiedział, zaświadczył i objawił Bóg osobisty, Stwórca i Pan nasz.

Z powinną też czcią poddaję się i z całej duszy przystaję na wszelkie potępienia, oświadczenia, przepisy, które w szczególności zawarte są w encyklice „Pascendi" i w dekrecie „Lamentabili", w stosunku do tego, co nazywa się historją dogmatów. Również odrzucam błąd tych, którzy twierdzą, że wiara, głoszona przez kościół, może być w sprzeczności z historją, i że dogmaty katolickie, w tym znaczeniu, jak je się dziś pojmuje, niepodobna zestawić z rzeczywistemi początkami religji chrześcijańskiej. Potępiam również i odrzucam zdanie tych, tkórzy mówią, że więcej wykształcony chrześcijanin przyjmuje niby dwoistą postać, jedną wierzącego, drugą historyka, jak gdyby wolno było historykowi zachować to, co przeczy wierze wierzącego, lub też ustanawiać przesłanki, z których wynikałoby, że dogmaty są czy to fałszywe, czy też wątpliwe, chociaż nie zaprzecza się im bezpośrednio. Również odrzucam ten sposób rozsądzania i interpretowania Pisma świętego, który odsunąwszy tradycję kościoła, analogję wiary i normy stolicy apostolskiej, przystaję na wymysły racjonalistów, nie mniej swawolnie jak nieopatrznie krytykę tekstu przyjmuje, jako jedyną i najwyższą regułę. Oprócz tego odrzucam zdanie tych, którzy utrzymują, że uczony, który wykłada nauki historyczno-teologiczne, lub też piszący o tych rzeczach najprzód winien wyzbyć się mniemania zgóry powziętego, czy to o nadprzyrodzonym początku tradycji katolickiej, czy to o przyrzeczonej przez Boga pomocy ku zachowaniu wiecznemu każdej objawionej prawdy; wreszcie, że pisma ojców poszczególnych należy interpretować jedynie na zasadach naukowych, wyłączywszy wszelki autorytet święty, i z tą wolnością sądu, którym zazwyczaj bada się jakiekolwiek dokumenty powszechnie. W ogólności wreszcie wyznaję, że w najwyższym stopniu obcy mi jest błąd, na podstawie którego moderniści utrzymują, że w tradycji swiętej niema nic boskiego, lub, co daleko gorsze, przyjmują je w znaczeniu panteistycznym, tak iż nie pozostawałoby już nic oprócz gołego i prostego faktu równego zwykłym faktom historycznym, gdy mianowicie ludzie dzięki swej pilności, przenikliwości, i zdolności poprzez wieki następne dalej prowadzili szkołę (scholam), założoną przez Chrystusa i jego apostołów. Dlatego też w najwyższym stopniu niewzruszenie (firmissime) zachowuję i zachowam aż do tchnienia ostatniego wiarę ojców o pewnym darze prawdy (de charismate veritatis certo), który jest, był i zawsze będzie w dziedzictwie episkopatu od apostołów (in episcopatus ab apostolis successione); nie w tem znaczeniu, żeby zachowane być miało to, co mogłoby się wydawać lepszym i stosownym do kultury każdego czasu, lecz aby nigdy nie wierzono inaczej, nigdy też inaczej nie pojmowano absolutnej i niezmiennej prawdy, głoszonej od początku przez apostołów".

(C. d. n.).

Finlandja, a kościół rzymski.

Ogłoszona została wspólna odezwa fińskiego i szwedzkiego związku zborów w Finlandji, treści następującej:

Doszło do naszej wiadomości, iż książka kardynała van Rossum pod tytułem „Religijne położenie katolików w krajach północnych" wywołała w Niemczech wielkie zainteresowanie, budząc u katolików daleko idące nadzieje, u ewangelików zaś niemałe zdziwienie. Ze zdziwieniem zapytywano, czy może to być, by rzeczy ułożyły się w taki sposób, jak to opisał kardynał, i wyrażano zdziwienie, że z Finlandji nie rozległ się głos sprzeciwu.

Dla każdego, kto jest obznajmiony ze stosunkami w naszym kraju, jest rzeczą jasną, że oświetlenie, w jakiem kardynał przedstawił sytuację religijną w Finlandji, nie odpowiada rzeczywistości. Czujemy się jednak zniewoleni do oświadczenia publicznego, aby nasze milczenie nie dało powodu do nieporozumienia.

Kardynał van Rossum spotkał się w kraju naszym

w czasie swych odwiedzin z zainteresowaniem, a przyczyną tego była poczęści uprzejmość, jaką kraj nasz zwykł okazywać wybitnym gościom zagranicznym, po części zas — ciekawość tłumu. Uprzejmość osób oficjalnych była tylko tradycyjną kurtuazją polityczną, w danym wypadku pochodzącą także stąd, że papież, jako jeden z pierwszych, uznał niepodległość Finlandji. Że obecnie poświęca się u nas wspomnieniom z czasów katolickich więcej uwagi, pochodzi to stąd, że budzi się zainteresowanie historją i kulturą, lecz zainteresowania się katolicyzmem w jego rzymskiej formie niema bynajmniej.

Ludność Finlandji jest prawie całkowicie wyznania ewangelicko-luterskiego i nie zapatruje się na Reformację, jako na przerwę w rozwoju kościoła, a ludowy kościół luterski jest dla niej dalszym ciągiem, bezpośrednim i zupełnie legalnym kościoła katolickiego w Finlandji. (Ludność Finlandji liczy około 3,400,000, z czego mniej więcej 98% należy do kościoła luterskiego, grecko-katolików jest około 55,000, dysydentów 8,000, rzymskich katolików około 500, przy zupełnej wolności religijnej, panującej w kraju).

Możemy bez uprzedzenia i z uznaniem ocenić pracę religijną kościoła rzymsko-katolickiego w średniowiecznej Finlandji. Kościół nasz przyłączył się był w całości do reformacji luterskiej, tak, iż nie mieliśmy frontu antykatolickiego. Dla tego też kościół nasz mógł częściowo zatrzymać dawne formy liturgiczne, ornaty mszalne i t. p. Istnienie ich nie jest jednak bynajmniej oznaką sympatyj rzymsko-katolickich, lecz wynika ze szczęśliwego układu okoliczności, które pozwoliły na zachowanie ciągłości historycznej.

Dla tego też próbę podjęcia propagandy rzymsko-katolickiej w kraju naszym uważać musimy za zupełnie nieusprawiedliwione mieszanie się do spraw życia religijnego kraju naszego. Ewangelicko-luterski kościół narodowy w Finlandji stanowi legalną część świętego, powszechnego kościoła na świecie. Kościół katolicki zaś — drogą zalecanej tak gorąco przez kardynała pracy — stanie się w kraju naszym tylko sekciarskim intruzem.

Trwało to długo, zanim ludność Finlandji przejęła się całkowicie świadomością puścizny reformacji. Wielkie ruchy religijne wieku XIX przyczyniły się niepomału do rozpowszechnienia i czytania pism Lutra w kraju, tak, iż nie są one martwemi dokumentami historycznemi, lecz stały się żywą strawą duchową dla naszego ludu. Opierając się na własnem doświadczeniu osobistem, ludność kościelna Finlandji obydwu grup językowych patrzy na Marcina Lutra ze czcią, jako na narzędzie Boga, który udzielił ludowi naszemu daru cennego, którego lud ten nigdy nie chce utracić. Dla tego też lud ten nie odda się w niewolę ustaw ludzkich i nie pozwoli się pozbawić klejnotu Ewangelji.

Nie jest dla nas rzeczą do pomyślenia, aby propaganda rzymsko-katolicka miała tu widoki na większe powodzenie. Jesteśmy przekonani, że opisanie przez kardynała odniesionych przezeń wrażeń, w miarę tego, jak stanie się w kraju znane, przyczyni się do wzmocnienia świadomości ewangelickiej oraz oporu wobec propagandy rzymskiej.

Nie kusząc się o wykazanie tych wywodów kardynała van Rossum, które mogą wprowadzić czytelnika w błąd, „Centralny Związek pracy parafjalnej w kościele Fińskim“ i „Szwedzki Związek pracy parafjalnej w Finlandji“, reprezentując szereg organizacyj kościelnych oraz liczne zastępy duchownych i świeckich kościoła naszego, chciał myśli niniejsze wypowiedzieć publicznie.

Helsingfors, w grudniu 1924 r.

Centralny Związek pracy parafj. w kościele Fińskim:

D. teol. Jaakko Gummerus, Biskup (Przewodniczący); Aleksi Lehtonen, doktór teol. (Sekretarz).

Szwedzki Związek pracy parafjalnej w Finlandji:

S. W. Roos, Superintendent (Przewodniczący); G. O. Rosenqvist, Lektor (Sekretarz).

Zatarg o pielgrzymkę do Rzymu.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej m. st. Warszawy dr. Zawadzki zakomunikował radnym z trybuny, iż magistrat zadecydował wysłanie w imieniu Warszawy delegacji do Rzymu z okazji roku jubileuszowego.

Na czele tej delegacji stanąć mają: prezydent miasta i prezes Rady miejskiej.

Wycieczka ta odbyć się ma w tym miesiącu.

Popierając uchwałę magistr., dr. Zawadzki w imieniu Rady miejskiej stawia wniosek wezwania organizacji społecznych Warszawy do wydelegowania do Rzymu swych przedstawicieli dla złożenia papieżowi hołdu w imieniu stolicy pod przewodnictwem jej przedstawicieli.

Przemowienie wywołuje pomruk na lewicy.

Głos otrzymuje p. Szpotański, oświadczając, iż aczkolwiek P. P. S. znajduje się w mniejszości i nie może przeciwdziałać specjalnie tendencyjnym uchwałom prawicy, jest jednakże dość silna aby przeciwstawić się tego rodzaju zakusom, protestując jaknajenergiczniej wszystkiemi rozporządzalnemi środkami.

W dalszym ciągu mówca podnosi, iż klub jego uważa za korzystne nawiązanie stosunków z samorządami Europy i z zadowoleniem przyjął bliższy kontakt ujawniony ostatniemi czasy z miastami belgijskiemi i czeskiemi. Stosunki te jednak nie mogą przekraczać platformy interesów gospodarczych i wkraczać w dziedzinę polityki.

Przeciw takim tendencjom politycznym—P. P. S. protestuje jaknajkategoryczniej.

Jakież korzyści — woła w dalszym ciągu — odniesie nasz samorząd, jadąc do Rzymu, w którym zamiast samorządu rządzi urzędnik pana Mussoliniego.

Nie leży w kompetencji Rady miejskiej organizowanie za pieniądze wyborców pielgrzymek do Rzymu i nie może być Rada miejska terenem agitacji klerykalnej.

W końcu mówca podnosi brak quorum a przedstawiciele lewicy opuszczają swe miejsca.

Ile mamy w Polsce ludzi żyjących ze Skarbu Państwa?

Według sprawozdania Sejmowej Komisji Budżetowej poszczególne ministerstwa względnie urzędy „mają na etacie“, czyli zatrudniają i opłacają następujące ilości funkcjonarjuszów:

1. Kancelarja Cywilna Prezydenta Rzplitej 188, 2. Sejm i Senat 147, 3. Najwyższa Izba Kontroli 634, 4. Prezydjum Rady Ministrów 177, 5. Ministerstwo Spraw zagranicznych 766, 6. Ministerstwo Spraw Wojskowych: 1) Marynarka wojenna 2400, 2) Armja lądowa 298366. Razem 300806. (w tem 18333 oficerów, 20 kapelanów, 371917, podoficerów zawodowych, 234586 szeregowych oraz 7510 pracowników cywilnych). 7) Ministerstwo Spraw wewnętrznych 61727 (w tem: a) policja państwowa 43976, b) korpus ochrony pogranicza 9154). 8) Ministerstwo Skarbu 23829, 9. Ministerstwo Sprawiedliwości 18383 (w tem 4366 sędziów, prokuratorów i aplikant.). 10. Ministerstwo Przemysłu i Handlu 31643 (w tem 30508 pracowników poczt i telegrafu). 11) Ministerstwo kolei 173278, 12. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych 2172, 13. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. 76854 (w tem 140 wizytatorów, 64839 nauczycieli szkół powszechnych, 5075 nauczycieli szkół wyższych, 1261 nauczycieli szkół zawodowych, 2201 profesorów szkół wyższych). 14) Ministerstwo Robót Publicznych 2936, 15. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej 807, 16. Ministerstwo Reform Rolnych 1606, 17. Przedsiębiorstwa i Monopole 11375. Razem osób 707310.

Doliczywszy do tego niepoliczonych w sprawozdaniu sejmowem posłów i senatorów w liczbie 555 oraz księży rzymskich, którzy również pobierają uposażenie z kasy państw., a których jest w Polsce 13371, tudzież pastorów protestanckich, popów prawosławnych, mułów mahometańskich, których razem jest 1590 otrzymamy razem osób 722826.

To jednak nie jest jeszcze wszystko. Nadto bowiem płaci pensje Skarb Państwa emerytom, prowizjonistom i wdowom po nich, a takich osób jest 41177, emerytów i weteranów wojskowych, pobierających pensje jest 19237, inwalidów 136000, Wdów, sierot i rodziców, pobierających zaopatrzenia po poległych i inwalidach jest 131000. Razem 327414. Doliczmy do tego poprzednio wykazaną sumę 722826, wynika, że razem osób 1,050,240 w Polsce pobiera bezpośrednio uposażenie ze Skarbu Państwa. Licząc średnio na każdą taką osobę 3 członków rodziny, **wypadnie, że** w Polsce, która liczy 27 miljonów ludności, **3 miljony ludzi czyli co dziewiąty człowiek utrzymywany jest bezpośrednio lub pośrednio kosztem Skarbu Państwa.**

Do Polskich Zborów i Towarzystw Ewangelickich w Polsce.

II ZJAZD ZBORÓW I TOWARZYSTW EWANGELICKICH W POLSCE.

W dniu 27 — 29 czerwca r. b. odbędzie się w Poznaniu drugi doroczny zjazd delegatów zborów i towarzystw polsko-ewangelickich.

Zjazd rozpocznie się nabożeństwem dn. 27/VI o godz. 6-ej wieczorem poczem odbędzie się zebranie inauguracyjne na którem N. P. W. ks. biskup Bursche wygłosi referat na temat: „Położenie ewangelików w Polsce w chwili obecnej".

Dn. 28 odbędzie się uroczyste nabożeństwo, na którem kazanie wygłosi N. P. W. ks. biskup J. Bursche. Tego samego dnia popołudniu i w poniedziałek dn. 29 odbywać się będą zebrania dla szerszego ogółu, poświęcone przedstawieniu i omówieniu położenia i potrzeb religijnych i społecznych ewangelików-Polaków. Wygłoszone będą następujące referaty:

a) J. Glass, prezes Konsystorza Ewangelicko-Augsb. w Warszawie: „Stan prawny kościołów ewangelickich w Polsce",

b) ks. Jan Szeruda, prof. Uniwersytetu Warsz.: „Potrzeby ewangelików-Polaków w zakresie literatury religijnej.

c) ks. Radca K. Kotula: „O szkolnictwie Polsko-Ewangelickiem w województwie Poznańskiem".

d) ks. K. Banszel, dyrektor Seminarjum Nauczycielskiego: „Kościół Ewangelicki w Wielkopolsce w ogólności, a polsko-ewangelicki w szczególności".

e) prof. Hauptmann: „O powodach zamierania polskiego ewangelicyzmu za rządów pruskich".

f) ks. G. Manitius: „O zadaniach Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego w Poznaniu i koreferat dr. J. Nikodema".

g) Wł. Ludwik Evert: „Rola Reformacji w politycznem życiu Polski".

Nadto program obejmie sprawozdanie Zarządu i wnioski.

Zjazd zakończony będzie uroczystem nabożeństwem w poniedziałek wieczorem.

Szczegółowy program będzie podany w pismach kościelnych i na miejscu.

Uprasza się reprezentację wszystkich Zborów i Towarzystw polsko-ewangelickich, by zgłosiły nazwiska swych delegatów na zjazd na ręce p. Krzywonia, Poznań, ul. Dąbrowskiego Nr. 28, najpóźniej do dn. 15 czerwca r. b. Informacji w sprawie zjazdu i związku udziela Zarząd Związku, Warszawa, Plac Małachowskiego 1, Kancelarja Zboru Ewangelicko-Augsb.

Pod tym samym adresem należy zgłaszać wnioski na Zjazd. Zarząd.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

— Konsystorz zawiadamia Przewielebnych i Wielebnych Księży, że Najprzewilebniejszy Superintendent Generalny Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, ks. Juljusz Bursche, w końcu kwietnia r. b. przeprowadził się do domu, nabytego w swoim czasie na cele tegoż Kościoła, i obecny jego adres brzmi: Warszawa, ul. Wierzbowa Nr. 2 m. 4.

— Na skutek podania Kolegjum kościelnego parafji ewangelicko-augsburskiej w Dąbiu Konsystorz ogłasza niniejszem urząd pastora pomienionej parafji za wakujący z terminem do dnia 1 lipca r. b.

Pastor parafji dąbskiej będzie otrzymywał: pensję w ilości 6,000 złotych rocznie, dochody za konfirmację, ofiary przy komunji św., na wino i opłatki podług etatu 240 zł. rocznie, nadto będzie korzystał z 1 morga ziemi i ogrodu przy plebanji 3/4 morga.

Kandydaci na ten urząd powinni się zgłosić do Kolegjum kościelnego w Dąbiu oraz za pośrednictwem swego Superintendenta do Konsystorza.

— Na skutek prośby Komitetu Wykonawczego parafji ewangelicko-augsburskiej w Rudzie Pabianickiej z dnia 23 kwietnia r. b. Konsystorz ogłasza niniejszem urząd pastora pomienionej parafji za wakujący z terminem do dnia 1 czerwca r. b.

Pastor parafji Rudzkiej będzie otrzymywał: 400 złotych miesięcznej pensji, dochody z konfirmacji, oraz mieszkanie, opał i światło.

Kandydaci na ten urząd powinni się zgłaszać do Komitetu Wykonawczego w Rudzie Pabianickiej oraz za pośrednictwem swego Superintendenta do Konsystorza.

— Wiadomo wszystkim, jak ważna jest sprawa ewangelistów dla Kościoła naszego. Są to wysłannicy nasi, których zadaniem — głównie w zagrożonych przez sekciarzy miejscowościach — utwierdzać parafjan naszych w wierze i przywiązaniu do Kościoła.

W celu wykształcenia pożądanej liczby ewangelistów otwarte zostały w Zgierzu specjalne kursy. Niebawem też ukończą te kursy pierwsi nasi zawodowo wykształceni ewangeliści, którzy bezzwłocznie będą wysłani do rozmaitych parafji, w których praca ich najbardziej będzie pożądana.

Zarówno prowadzenie tych kursów, jak i przebudowa przeznaczonych dla nich zabudowań gospodarczych wymaga znacznych fuduszów. Wprawdzie większość parafji naszych uchwaliła już wpłacanie 10% od swych składek posiłkowych, a i od pozostałych Konsystorz żąda podobnych uchwał, gdyż od udziału w ogólnej sprawie kościelnej nikt nie może się wyłączać; lecz pieniądze z tego źródła dotychczas bardzo słabo wpływają do Konsystorza, tak iż obecnie w Ogólnej Kasie Kościelnej nietylko że niema gotówki, lecz nawet na konieczne wydatki bieżącego miesiąca trzeba było czerpać z innego funduszu.

Wobec tego Konsystorz wzywa Szanowne Kolegja kościelne o skuteczne poparcie rozpoczętego już dzieła i o szybkie nadsyłanie do Konsystorza zadeklarowanych kwot.

— Zbór ewangelicki w Błędowicach na Śląsku Czeskim zwrócił się do Konsystorza z prośbą o pośrednictwo do parafji ewangelicko-augsburskich w Polsce i wezwanie tych ostatnich o pomoc przez zbieranie ofiar na odnowienie i przebudowę kościoła błędowickiego.

Kościół ten, założony w roku 1781, należy do starszych kościołów na Śląsku. Obecnie znajduje się w takim stanie, że przebudowa jego jest nieodzowna, a zbór Błędowicki jest niezamożny, przechodzi przytem obecnie kryzys: zastój w przemyśle górniczym. Wielu górników, z których przeważnie składa się ten zbór, pozostaje bez pracy, zasoby się wyczerpały, przyszłość zboru zagrożona.

Przychylając się do prośby zboru błędowickiego, Konsystorz zwraca się w jego imieniu do Przewielebnych i Wielebnych Księży, aby zechcieli — o ile uznają to za możliwe — zająć się zbieraniem ofiar na cel wyżej wyłuszczony, a zebrane pieniądze zechcieli przesłać do Konsystorza, który się zajmie uzyskaniem pozwolenia na przekazanie ofiar do Czechosłowacji.

Z WARSZAWY.

PODZIĘKOWANIE. Wszystkim, którzy w jakiwolwiekbądź sposobów przyczynili się do zorganizowania lub

uświetnienia mego wieczoru benefisowego, a w szczególności P. A. Eckertowi, za pomoc w sprzedaży biletów, składam serdeczne podziękowanie.

W. Rechtsiegel.

NADESŁANE.

— Żeńskie gimnazjum przy naszym zborze wstępuje w okres realizacji. Kolegjum Kościelne poczyniło już wszystkie potrzebne kroki, aby uzyskać koncesję od odnośnych władz na otwarcie uczelni. Plan przeróbek lokalu, przeznaczonego na gimnazjum, został już opracowany. Koszta założenia gimnazjum przewyższają przewidywany kosztorys, wobec czego Kolegjum Kościelne zwraca się do parafjan i do wszystkich współwyznawców z prośbą o finansowe poparcie..

Egzaminy wstępne do gimnazjum żeńskiego odbędą się w pierwszym terminie 4, 5 i 6 czerwca w lokalu gimn. Reja. Drugie egzaminy odbędą się w sierpniu.

ŁÓDŹ.

W ostatnich dniach doszło do poważnych nieporozumień w łonie organizacji politycznej: „Deutscher Volksrat", łączącej dotychczas wszystkich Niemców na obszarze b. Kongresówki. Na posiedzeniu wydziału wykonawczego Volkstratu, zwołanego do Łodzi, wystąpił w imieniu niemieckiej partji robotniczej (Deutsche Arbeitspartei) poseł sejmowy Kronig, zgłaszając jej wystąpienie z „Volkstrat'u", którego partja nie może uznać za wyższą instancję w sprawach politycznych.

Napróżno poseł Utta, poseł Spickermann i kilku innych mówców usiłowało odwieść p. Kronig'a od wystąpienia, obiecując wprowadzenie odpowiednich zmian do statut „Volkstrat'u". Niemiecka partja robotnicza była nieprzejednana.

Ostatecznie sprawa będzie zdecydowana 17 maja na ogólnym zjeździe „Volkstrat'u", na którym będzie wybrany nowy wydział wykonawczy.

Z KRAKOWA.

Na uroczystem wielkopiątkowem nabożeństwie, które odprawili księża prof. Michejda z Warszawy i ks. kapelan Grycz, i w drugie święto Wielkanocne, zbierało ewang. Stowarzyszenie Pań u drzwi kościoła, składkę na pomnik dla żołnierzy, ofiar wojny. W Krakowie jest jeden wspólny cmentarz, na którym chowają chrześcijan wszystkich wyznań. Zebrane 200 złp. oddano pani wojewodzinie Gałeckiej, która jest prezeską Tow. żałobnego Krzyża, na okręg krakowski. Za dar ten wyrażono Zborowi i Stow. Pań gorące podziękowanie.

Z KONSTANTYNOWA ALEKS.

Nekrologja. Dnia 5 maja r. b. o godz. 5½ rano zgasł w Łodzi w szpitalu Domu Miłosierdzia ś. p. Witold Fryderyk Schmidt, najstarszy syn pastora Zboru w Konstantynowie pod Łodzią, ks. Leopolda Schmidta i jego małżonki Elżbiety z Wendtów, przeżywszy lat 17, uczeń klasy VII-ej gimn. państwowego im. Kopernika w Łodzi. Pogrzeb odbył się w Konstantynowie dn. 7 maja przy licznym udziale parafjan, życzliwych, znajomych oraz przybyłych z Łodzi kolegów zmarłego przedwcześnie młodzieńca, którego rodzicom, dotkniętym już po raz trzeci stratą dziecka, przesyła redakcja „Głosu" tą drogą wyrazy współczucia.

CZECHOSŁOWACJA.

Federacja ewangelickich kościołów w Czechosławacji ma się stać niebawem rzeczywistością. Dotychczas zgłosiły swój akces: ewangelicki kościół czeskobraterski, ewang. kościół a. w. na Słowaczyźnie, niemiecki kościół ewang., Jednota braterska, Jednota Chelcyckiego (baptyści) i kościół metodystów. Nie wypowiedział się dotąd kościół reformowany (madziarski) i ewangel. kościół augsb. wyzn. na Śląsku Cieszyńskim, nieprzychylne stanowisko zajęła Jednota Czeskobraterska.

Federacja ma mieć charakter religijno-moralny, a nie konfesyjno-dogmatyczny lub też administracyjny.

PRZYGODA PIELGRZYMKI POLSKIEJ W PADWIE.

W katolickiej „Gazecie Kościelnej" czytamy:

„Dnia 5 b. m. bawiła tu przejazdem grupa pielgrzymów polskich, udających się do Rzymu. Na dziedzińcu uniwersyteckim do zwiedzających pielgrzymów podeszło kilku studentów, członków padewskiego koła polsko-włoskiego im. Fr. Nullo, chcąc pomówić z przybyszami i posłużyć im informacjami w oprowadzaniu. Do rozmawiających zbliżył się wówczas kierownik wycieczki, ks. Henryk Hilchen i w ostrych słowach kategorycznie zabronił rozmawiać z żydami. Na wyrazy zdziwienia studentów ksiądz dr. Henryk Hilchen oświadczył głośno po włosku: „Mamy dosyć żydów w Polsce i nie potrzebujemy ich we Włoszech, poczem podał: „wkrótce całą Padwę zażydzą".

Członkowie tejże wycieczki nie wahali się wykrzykiwać głośno na ulicach Padwy słowa propagandy antysemickiej słowami: „Cała Padwa sparszywieje przez żydów i t. p.".

FAKULTET TEOLOGICZNY W BAZYLEI.

W roku 1905 zaprowadzono w Bazylei rodział kościoła i państwa. Pomimo to zachowano naukę religji w szkołach i wydział teologji ewangelickiej przy uniwersytecie w Bazylei. Obecnie komuniści postawili wniosek skasowania tego fakultetu, a to na tej zasadzie, żeby państwo zaoszczędziło sobie wydatków rocznych na 40 do 50 tysięcy franków, oraz, aby państwo nie wywierało wpływu na wydział, który ma być utrzymywany przez kościół. Odgrywa przy tem rolę zasada, że religja jest sprawą prywatną.

Sprzeciwiający się temu wnioskowi ewangelicy twierdzą, że dla kościoła nie jest korzystne, gdy jego duchowni otrzymują przygotowanie do przyszłego zawodu w odosobnieniu seminarjum. Natomiast właśnie w atmosferze uniwersyteckiej wolności badania naukowego studenci teologji spotykają się z problemami, posiadającemi wielką doniosłość dla teologa, dotyczącemi historji, etyki, filozofji, psychologji i t. p. Sfery uniwersyteckie powołują się na 400-letnią tradycję najsławniejszego fakultetu szwajcarskiego, przyciągającego wielką liczbę cudzoziemców. Nadto fakultet ten położył wielkie zasługi przez udoskonalenie metod egzegetycznych i historycznych, tak, iż zachowanie go nadal jest sprawą ważną nie tylko dla teologów, lecz również i dla historyków, historyków literatury, medyków i przyrodników.

Rada kantonalna w Bazylei 56 głosami lewicy przyjęła wniosek komunistów przeciw 52 głosom prawicy; katolicy wstrzymali się od głosowania, oświadczając, że sprawą tą nie są zainteresowani. Minister oświecenia popiera wniosek komunistów, ale sprawa nie jest jeszcze ostatecznie przegrana, gdyż ostatnie słowo ma tu do powiedzenia Rada państwowa i referendum ludowe.

ROZDZIAŁ KOŚCIOŁA OD PAŃSTWA W DANJI.

Parlament duński poparł większością złożoną z socjalistów i konserwatystów, projekt rządowy o rozdziale kościoła od państwa.

WALKA O WYCHOWANIE RELIGIJNE MŁODZIEŻY.

Tocząca się w Niemczech walka o wychowanie religijne młodzieży przybrała ostre formy w Dreznie i przerzuciła się na teren organizacyj rzemieślniczych. Zarząd cechu ślusarzy i komisja do egzaminowania uczniów rzemieślniczych powzięły jednomyślnie uchwałę, aby przyjmować do rzemiosł tylko takich uczniów, którzy otrzymali konfirmację kościelną. Uchwała taka jest wyrazem przekonania, o wysokiem znaczeniu wychowawczem nauczania religji. Cechy w Dreznie musiały poczynić widocznie smutne doświadczenia z młodzieżą niekonfirmowaną. W odpowiedzi na to socjaldemokraci wnieśli do sejmu saskiego projekt prawa, które ma związkom i pracodawcom uniemożliwić uzależnienie przyjęcia uczniów do rzemiosła od ich przynależności do wyznań religijnych lub od konfirmacji kościelnej. Ze względu na skład sejmu saskiego przy-

jęcie tego wniosku jest wielce prawdopodobne. Ale nie może chyba żaden pracodawca zostać pozbawiony prawa dobierania sobie pracowników według swego uznania.

ROZKŁAD „ŻYWEJ CERKWI“.

Korespondent ryski „Germanji“ donosi ciekawe szczegóły o rozkładzie rosyjskiej „Żywej Cerkwi“. Została założona przed 3 laty przez sowiety przy pomocy bolszewizujących duchownych, a zorganizowaną przez kaznodzieję metodystów z Nowego Jorku, nazwiskiem John Heckar. Bolszewicy liczyli na to, że za pośrednictwem „Żywej Cerkwi“ uda się im rozbić Cerkiew prawosławną. Dla wzmocnienia organizacji nowego wyznania sprowadził Heckar z Ameryki dwóch „biskupów“ metodyskich z tym zamiarem, by „Żywą Cerkiew“ natchnęli naukami sekty amerykańskiej. Dostojnicy metodystów złożyli 40 tysięcy dolarów na cele „Żywej Cerkwi“ i wrócili z najlepszemi nadziejami. Za zużyciem jednak pieniędzy „Żywa Cerkiew“ zaczęła gwałtownie upadać. W cerkwiach zapanowały pustki tak, że wiele z nich musiano zamknąć. Gdzieniegdzie „wireni“ napadli komunizujących popów i obili ich. To też — konstatuje „Germanja“ — bolszewicką schizmę „Żywej Cerkwi“ można uważać za nieudałą. (Gwiazdka Cieszyńska).

ZMNIEJSZENIE LICZBY URODZIN.

Zmniejszenie liczby urodzin jest zjawiskiem społecznie doniosłem w znaczeniu ujemnem, które zwraca na siebie uwagę ludzi, zatroskanych o dobro swego narodu. Lekarz niemiecki, dr. Kirstein, pisze w broszurze, omawiającej to zjawisko, co następuje: „Istnieje tylko jeden środek uniwersalny przeciwko zmniejszeniu liczby urodzin, a jest nim przeświadczenie religijne, że Bóg zachowa to, co sam stworzył. Oczywiście, iż na to potrzeba wiary, liczącej się niewzruszenie z oddziaływaniem bezpośredniem Boga osobowego na ukształtowanie się życia ludzkiego. Wiara tego rodzaju nie uznaje przypadku, lecz wie, że praca wytężona i uczciwość w postępowaniu osiąga wyniki widzialne i niewidzialne, które zawdzięcza jedynie Opatrzności Bożej. Czyż są przykłady na to, aby prawdziwa ufność w Boga w sprawie omawianej doznała kiedykolwiek zawodu? Autor wskazuje na przysłowiowe bogactwo dzieci w rodzinach pastorskich, „gdzie można jeszcze spotkać prawdziwe chrześcijaństwo“.

Mniej znanym jest fakt, że żydzi, szanujący swoją religję i jej nakazy, odznaczają się szybkością rozmnażania się, podczas gdy w sferach żydowstwa, które odwróciło się od mozaizmu, liczba narodzin spada niesłychanie nisko. Tak nap. w Berlinie żydowstwo formalnie wymiera, i nawet nowi przybysze żydowscy, osiedlający się w tem mieście, nie mogą wyrównać zmniejszenia się liczby mieszkańców tego miasta religji żydowskiej, spowodowanego bezdzietnością. Nawet we Francji zmniejszenie się liczby urodzin nie postępuje tak szybko, jak śród żydów berlińskich.

Prawdziwa religijność, moralność, dotrzymywanie wiary małżeńskiej oraz miłość do dzieci, to nie są stare, puste słowa, lecz nazwy dla rzeczy, posiadających istotną wartość.

NIEWCZESNA GORLIWOŚĆ.

Gubernator stanu Kolorado, Morley, opierając się na samowolnej interpretacji prawa prohibicyjnego, chciał odebrać kościołom prawo używania wina przy sakramencie Komunji św. Ograniczenie miało dotyczyć również mszy w kościele katolickim. Zarządzenie gubernatora wywołało protesty sfer kościelnych, tem więcej uzasadnione, że ustawa prohibicyjna nie przewiduje podobnego ograniczenia kultu religijnego. Prasa ewangelicka potępiła to rozporządzenie jako przeciwne wolności sumienia, do której wszyscy Amerykanie mają jednakie prawo. Pisma katolickie przyłączyły się do tego protestu. Gubernator, zwolennik Ku-Klux-Klanu, musiał odstąpić od swego zamiaru.

BADACZE PISMA ŚW., A ŻYDOSTWO.

Zależność duchowa badaczy Pisma św. od żydostwa przebija w pismach tej sekty. Żydostwo jest w nich przedstawione nieomal w apoteozie. Założyciel tej sekty, Russel, wygłosił w roku 1910 w New Yorku wobec żydów mowę, w której ku bezgranicznej radości żydów podnosił, ile dobrych rzeczy zawiera ich religja, i wychwalał ten naród, jako najpoczciwszy na świecie. W jednej publikacyj Russel stawia pytanie, czy żydzi muszą się nawrócić do Chrystusa, aby wrócić do łaski Bożej. Odpowiedź, którą daje na tak postawione pytanie, brzmi: Nie należałoby nawracać żydów na chrystjanizm. Izrael ma bowiem obietnice żydowskie: żydzi mają być pierwsi na ziemi z pośród narodów, które doświadczą na sobie błogosławieństw odnowienia świata. Aby być gotowymi do tej łaski, żydzi muszą się ostać aż do czasu objawienia Mesjasza. Są jeszcze inne dowody, stwierdzające łączność duchową badaczy z żydostwem. Dążą oni wszelkiemi środkami do obalenia wszelkich organizacyj państwowych i kościelnych, do zniszczenia wszelkiego skupienia i społeczeństwa, przez co pracują na rękę bolszewikom. Duch, jaki ożywia cały ruch religijny badaczy Pisma św., jest zupełnie wyraźny. Jest on wręcz sprzeczny z duchem Chrystusa Pana, i należy na to zwracać uwagę powszechną.

Porządek nabożeństw.

Dn. 17 maja o godz. 9 m. 15 nab. szkolne w sali konf., ks. Gloeh.

Dnia 17 maja w niedzielę Rogate: o godz. 9 i pół rano nabożeństwo w języku niemieckim ks. pastor Michelis, o godz. 11 i pół rano nabożeństwo w języku polskim, ks. djakon Rüger.

Dnia 21 maja w Niebowstąpienie o godz. 11½ nabożeństwo w języku polskim ks. wikary Wolfram.

Dnia 22 maja komunja św. w języku niemieckim o godz. 9 rano.

Dnia 24 maja w niedzielę Exaudi, o godz. 11½ nabożeństwo w języku polskim ks. pastor Loth.

Dnia 29 maja 9 rano komunja św. w języku polskim.

Dnia 31 maja w I Święto Zielonych Świątek o godz. 9½ rano nabożeństwo w języku niemieckim (bez komunji św.) ks. Michelis, o godz. 11½ rano nabożeństwo w języku polskim (bez komunji św.) ks. pastor Loth.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego

W czasie od 4 do 11 maja było:

Urodzonych: chłopców 4, dziewczynek 5.

Zaślubionych: Robert Fetter z Eugienją Treier; Zygmunt Bischof z Adelą Lange; Henryk Karol Brandt z Ireną Widrowską.

Zmarłych: Adolf Kislat, majster ciesielski, lat 70. Adela Augusta Proncu z Ringenbergów, żona pułkownika wojsk rosyjskich, lat 50. Oswald Klatt, robotnik, lat 24. Eugenjusz Szrattre, architekt-malarz, lat 48. Krystyna z Bauerów Helmannowa, żona agenta handlowego, lat 29.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji—Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 12-a.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos“.

Adres drukarni: „Współczesna“ Szpitalna 10, telefon 193-95.